

KANONICY REGULARNI OD POKUTY W MIEDNIKACH W OSTATNIM STULECIU RZECZYPOSPOLITEJ (1695-1795)

Kilka lat temu opublikowałem dwa studia poświęcone dziejom kanoników regularnych od pokuty (zwanych w Polsce markami, a na Litwie białymi augustianami) w ich najstarszych placówkach litewskich – prepozyturze w Bystrzycy i parafii (a potem również prepozyturze) w Miednikach¹. Trzy lata temu złożyłem też do druku pracę o „białych augustianach” w Miednikach pod władzą rosyjską aż do kasaty w 1832 r.². Niniejsza praca stanowi zamknięcie tego cyklu nad dziejami probostwa zakonnego w Miednikach i obejmuje dokładnie ostatnie stulecie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wspomniane stulecie otwiera wyczerpująca wizytacja wikariusza i komisarza generalnego zakonu przeprowadzona wiosną 1695 r. w Miednikach, a zamyka trzeci zabór rosyjski w 1795 r. Pochłonął on m.in. powiat wileński, w którym leżała tytułowa miejscowość.

W omawianej epoce Miedniki znajdowały się cały czas na terenie powiatu wileńskiego (w województwie wileńskim) oraz w granicach dekanatu wileńskiego diecezji wileńskiej³. Zaczniemy od podległości jurysdykcyjnej „białych augustianów” w Miednikach, nie różniącej się

¹ T. M. Trajdos, *Najstarsze fundacje dla kanoników regularnych od pokuty w diecezji wileńskiej*, „Nasza Przeszłość”, t. 119, 2013, s. 21-66; Tenże, *Odnowa i wytrwałość. Kanonicy regularni od pokuty w Miednikach od połowy XVI do schyłku XVII wieku*, [w:] *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI-XVIII wieku)*, red. S. Górzyski, M. Nagielski, Warszawa 2014, s. 425-434.

² T. M. Trajdos, *Kanonicy regularni od pokuty w Miednikach pod panowaniem rosyjskim*, tekst złożony do druku w 2013 r. [sic] w zbiorze materiałów konferencji w Poznaniu 4-6 IV 2013 r. z cyklu „Kasaty klasztorów...”, do tej pory nie wydanych.

³ J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 467; Tenże, *Kościół zamkowy czyli katedra wileńska...*, cz. I, Wilno 1908, s. 112.

zresztą od kilkunastu innych prepozytur i rezydencji tego zakonu na Litwie. Wyjaśnia ją relacja biskupa wileńskiego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego skierowana w 1697 r. do Stolicy Apostolskiej⁴. Biskup krytycznie ocenił poziom dyscypliny i sposób życia tego zgromadzenia (...et qui pridem dissolute et sine regula vivebant...), wyjaśniając przyczynę, dla której Św. Kongregacja ds. Zakonów poleciła podporządkowanie „białych augustianów” władzy prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego Michała Radziejowskiego. Biskup zaznaczył, że: „biali augustianie” „...non sint exempti, subsunt Ordinario”⁵. Michał Radziejowski dysponował władzą generała (prepozyta generalnego) zakonu w Polsce i na Litwie w latach 1692-1698. Następnie przejął tę godność właśnie biskup wileński Brzostowski (dożyłotnio do 1722 r.)⁶. W latach 1722-1732 zwierzchnictwo nad zakonem sprawował biskup krakowski Konstanty Felicjan Szaniawski, a w latach 1732-1762 kolejny biskup wileński Michał Zienkowicz. A zatem w sposób ciągły najwyższy urząd w zakonie posiadali ordynariusze, przy czym najdłużej biskupi wileńscy ze względu na liczebność zakonu na Litwie. Ten stan rzeczy świadczy o głębokim uzależnieniu „białych augustianów” na Litwie od władzy diecezjalnej, i to podwójnie: z racji piastowania przez biskupów wileńskich urzędu generalskiego (1699-1722 i 1732-1795) i z powodu formalnego braku egzempcji. Taki rodzaj zarządu był tłumaczony świadectwami zaniedbań organizacyjnych, formacyjnych i obyczajowych.

Biskupi wileńscy starali się wpłynąć na ulepszenie i wzmocnienie struktur zakonu, wskazywali kierunek niezbędnych reform, przy uszanowaniu reguły św. Augustyna i konstytucji z 1608 r. Opieka i dominacja biskupia nie budziła sprzeciwów zakonu, przeciwnie – kapituły generalne i prowincjalne zwracały się wielokrotnie o jej podtrzymanie. Dodajmy nadto, że w relacjach biskupa wileńskiego Michała Zienkowicza z lat 1733, 1741 i 1746, nie znajdziemy już napomnień i utyskiwań na „białych augustianów” (a zatem w ocenie kurii biskupiej

⁴ *Relatio status dioecesium in Magno Ducatu Lithuaniae*, wyd. P. Rabikauskas SI, Romae 1971, s. 102. Biskup Brzostowski rządził diecezją wileńską od 29 XI 1687 r. do 24 X 1722 r.

⁵ Por. A. Bruździński, *Kanonicy regularni od pokuty na ziemiach polskich*, Kraków 2003, s. 159-160; D. Baronas, L. Jovaiša, M. Paknys, E. Raila, A. Streikus, *Christianity in Lithuania*, Vilnius 2002, s. 96.

⁶ A. Bruździński, *Kanonicy...*, s. 162-163.

nastąpiła „melioratio ordinis”), ale też brak jakichkolwiek szczegółów, które moglibyśmy odnieść do sytuacji w Miednikach⁷. Wypada też napomknąć, że już od początku XVII w. zakon podzielił się na dwie prowincje, polską i litewską. Prowincja litewska u schyłku XVII w. obejmowała dziewięć placówek, przeważnie prepozytur czyli małych klasztorów (konwentów)⁸.

Na polecenie wspomnianego generała zakonu („Principis Ordinis Nostri”), prymasa polskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, kardynała Michała Radziejowskiego w latach 1694-1696 pełną wizytację prowincji litewskiej przeprowadził Sylwester Konces Rodkiewicz, wikariusz generalny zakonu i jego komisarz generalny⁹. Konwent w Miednikach odwiedził w kwietniu i maju 1695 r., zbierając jednocześnie wiadomości (szczególnie gospodarcze) o tamtejszej sytuacji w 1694 r.¹⁰ Kompleksowa ocena pracy tego probostwa została przeprowadzona przez komisarza w dniach 18-20 maja 1695 r.

Komisarz z troską i obawą przyglądał się drewnianemu kościołowi św. Trójcy¹¹. Jego dach i ściany groziły zawaleniem. Nazwał go pochopnie „starym”, tymczasem wiemy, że przed wizytacją 1654 r. sekretarz królewski Dymitr Karp finansował gruntowną przebudowę tego kościoła¹². Robotę wykonano zatem na tyle marnie, że już po

⁷ *Relatio...*, s. 125, 144, 161; w relacjach biskupa Zienkowicza z lat 1749, 1754, 1759 w ogóle nie występuje kwestia funkcjonowania tego zakonu. Michał Zienkowicz sprawował jurysdykcję w diecezji wileńskiej od 2 X 1730 r. do 23 I 1762 r.

⁸ A. B r u d z i ń s k i, *Kanonicy...*, s. 36-37, 166.

⁹ Tamże, s. 157, 352. Wizytację potwierdziła kapituła generalna w Łowiczu (1695 r.) odbyta pod protekcją prymasa kardynała Radziejowskiego, generała zakonu. Rodkiewicz z szlacheckiej rodziny herbu Jastrzębiec studiował na Akademii Krakowskiej, w 1682 r. zdobył bakalaureat sztuk, w 1686 r. magisterium filozofii. W 1688 r. zatrudniony na tej uczelni jako „extraneus”. Karierę zakonną rozpoczął od podprzeoratu w klasztorze św. Marka (1684), następnie do 1686 r. był przeorem w Bogorii, w 1692 r. w Pilicy, a do 1695 r. w Trzcianie. Jako definitór generalny występuje w latach 1688, 1691, 1692, 1713.

¹⁰ BJ, dział rękopisów, sygn. 6241 III, Acta Provinciae Lituanae Ordinis Canoniarum Regularium S. Mariae Demetri de Urbe de Poenit [entia] B. B. Martyrum, k. 13 v.-17; oraz półtora ostatniej podartej strony bez paginacji i foliacji.

¹¹ Tamże, k.13 v.-14. Rodkiewicz nie napisał wprost, że kościół jest drewniany, ale wiemy to z wizytacji 1654 r. Nie miał więc racji J. G i m b u t a s, *Lietuvos bažnyčių chronologia ir statistika*, „Lietuviu Kataliku Mokslo Akademijos Metraštis”, t. 5, 1970, s. 227, twierdząc, że do 1788 r. nie wiemy, z jakiego materiału go zbudowano i że dopiero wtedy wzniesiono kościół drewniany.

¹² T. M. T r a j d o s, *Odnova...*, s. 432.

40 latach kościół się rozpadał. Rodkiewicz uważał, że świątyni nie warto naprawiać, lecz trzeba postawić nową. Wewnątrz zobaczył cztery ołtarze¹³. Na mencie głównego „starego” ołtarza św. Trójcy stało „proste” tabernakulum (bez żadnych przedstawień lub ozdób). Chroniono w nim posrebrzaną puszkę mosiężną (cyborium) na hostie, sprawioną przez ówczesnego prepozyta Józefa Bilowicza. Znajdowały się tam również: srebrna monstrancja ozdobiona melchizedechem z glorią promienistą oraz mały krucyfiks srebrny w takimże futerale. Obok wejścia do zakrystii stał drugi ołtarz Anioła Stróża, przydzielony Bractwu Aniołów Stróżów, jedynemu, które działało w parafii miednickiej. Ołtarz ten był „zbity z prostych desek”. Trzeci ołtarz, stary i wąski, posiadał obraz maryjny, wielbiony przez wiernych, opatrzone czterema koronami srebrnymi i wotami ze srebra. Skoro komisarz-wizytator uznał go za dzieło „wytrawnego pędzla”, bez wątpienia był to wizerunek barokowy. Ostatni czwarty ołtarz zdobił „stary” obraz Bożego Narodzenia. I to retabulum zostało uznane za stare, prostackie, „zbite z prostych desek”. A zatem z czterech ołtarzy jedynie maryjny zyskał ze względu na obraz uznanie Rodkiewicza. Obraz ten wstawiono z całą pewnością w XVII w. i to raczej po 1660 r., a więc po odejściu z okolicy moskiewskich okupantów. Do wyposażenia kultowego świątyni miednickiej, godnego uwagi, należy zaliczyć bez wątpienia bracki feretron Anioła Stróża (Imago portatilis), dwa portatyle oraz jedną z pięciu chorągwi uszytą z jedwabiu, bliżej opisaną: na jej rewersie widniał obraz Wniebowzięcia NMP, na rewersie – obraz kompatrioty litewskiego Michała Giedroycia (zm. 1485 r.), ascety czczonego przez „białych augustianów” bez formalnych rozstrzygnięć kanonicznych, a zaczynającego drogę zakonną w probostwie bystrzyckim¹⁴. Chorągiew tę naprawił również prepozyt Józef Bilowicz. Oprócz wspomnianej chorągwi w kościele przechowywano jeszcze dwie niebieskie i dwie czerwone, ale ich przedstawień nie opisano. Na ołtarzach bocznych stały dwa stare i małe rzeźbione krucyfiksy. Komisarz-wizytator spostrzegł w osłupieniu, że kościół nie miał posadzki, chodzono po gołej ziemi czyli klepisku. Z innych sprzętów Rodkiewicz dostrzegł starą ambonę, też zbitą z prostych desek, stare i zniszczone stalle w prezbiterium (z pewnością dla zakonników), mosiężną chrzcielnicę w nawie i ustawione obok dwa naczynka na

¹³ BJ, sygn. 6241 III, k. 14-15.

¹⁴ T. M. Trajdos, *Najstarsze fundacje...*, s. 46-47.

oleje św. Zakrystia też nie budziła entuzjazmu: poniszczona, stara, oczywiście cała drewniana, z małym okienkiem skierowanym na wschód. W tym pomieszczeniu znajdował się stół, na którym kładziono paramenty. W zakrystii przechowywano dwa kielichy z patenami, sześć mosiężnych świeczników i, dwa blaszane i cztery drewniane, mosiężną kadzielnicę, dwie lampy, nożyce i parę szczypiec do przycinania knotów w świecach. Najważniejszym naczyniem liturgicznym tu chowanym był jednak cynowy pacyfikał podawany do całowania przez wiernych (ad osculandum). Pośród właściwych paramentów (szat i tkanin liturgicznych) komisarz wymienił dziesięć ornatów, z tego po dwa białe, zielone i czarne, trzeci czarny połatany, dwa czerwone ornaty z rekwizytami (ale tylko do jednego ze stulą) oraz nowy czerwony ornat jedwabny, dar Stefana Haniewicza. Oprócz sześciu prostych alb pojawiła się wytworna alba darowana przez prepozyta Józefa Bilowicza, z haftem na czerwonym jedwabiu. Chroniono też dwie komże i dwie komeżki dla ministrantów, bezużyteczne, bo uszkodzone tuwalnie, jedwabną osłonę na monstrancję, dwa jedwabne antepedia, a dwa malowane na deskach, dwie kapy – starą zieloną i czarną jedwabną oraz zwykły „drobiazg”: 11 burs, 18 palek, 6 korporatów, 20 puryfikaterzy. Szczególnie dużo było zasłon w różnych kolorach, z których warto wymienić dwa haftowane złotą nicią i dwa z haftem czerwonym oraz dwa małe „velamina” czerwone na cudowny obraz maryjny. Parafia miała tylko dwa małe dzwony: jeden większy zawieszono „między drzewami” na cmentarzu przykościelnym, drugi mniejszy na wieżycze kościoła. Probostwo miednickie dysponowało niewielką biblioteką (dwa stare mszały, podręcznik kaznodziejski), za to bardzo cennym archiwum, chroniącym świadectwa własnych dziejów. Zachowano bezcenne oryginalne przywileje pergaminowe – Władysława II Jagiełły niewątpliwie z 2 kwietnia 1391 r. wcielającego kościół parafialny w Miednikach do prepozytury w Bystrzycy, zachowany do dzisiaj w d. Bibliotece Wróblewskich w Wilnie¹⁵., następnie aktu restytucji zakonnej parafii w Miednikach przez

¹⁵ Tamże, s. 33-34, przyp. 43; R. Jučas, *Pergamentu katalogas*, Vilnius 1980, nr 14; Por. M. Jučas, *Lietuvos parapijos XV-XVIII A.*, Vilnius 2007, s. 42, gdzie przypomnienie królewskiej fundacji w Miednikach 1387 r. wśród pierwszych 7 parafii na Litwie. Ten przekaz Długosza poddał w wątpliwość D. Baronas, *Jan Długosz and the First Seven Parish Churches in Lithuania*, t. 12, 2007, s. 6-7, 16, rozważając, czy fundacja nie nastąpiła jednak dopiero w 1391 r. Opowiadam się za datą 1387 r. na

króla Zygmunta I Starego z 15 lipca 1540 r.¹⁶ oraz aktu confirmacyjnego króla Michała Korybuta z 25 kwietnia 1672 r.¹⁷. Prepozytura miednicka zadbała też o aktykację tychże przywilejów w konsystorzu wileńskim, chroniono również kopie akt procesowych, protestów i manifestów sądowych i transumpty przywilejów majątkowych. W tymże zasobnym archiwum trzymano wstęp do akt konsystorza wileńskiego (może rodzaj indeksu) zawierający rozmaite przywileje i nadania dla kościoła w Miednikach, 25 aktów donacyjnych i 12 pism zobowiązań płatniczych spadkobierców rozmaitych dobroczyńców. Oczywiście jak w każdej parafii prowadzono metryki i Rodkiewicz zobaczył księgi chrztów i ślubów. Niezwykle cenna była „metryka” Bractwa Aniołów Stróżów z przywilejem (fundacyjnym) erekcyjnym, czyli po prostu księga bracka. Niestety, komisarz nie zapisał choćby daty założenia tego bractwa, ani okoliczności tego aktu, a kilkadziesiąt lat później właśnie ta dokumentacja bezpowrotnie zaginęła. Bractwa Aniołów Stróżów miały proveniencję paulińską. Powstawały od pierwszej ćwierci XVII w.¹⁸. Nieznany jest porządek życia brackiego w Miednikach, ale można sięgnąć do lepiej znanych przykładów z kościołów paulińskich. Co tydzień odprawiano msze brackie, a co miesiąc urządzano procesję eucharystyczne. Najważniejsze były wszakże obowiązki brackie w postaci rozmaitych dzieł miłosierdzia: udzielania jałmużny, pocieszania chorych, goszczenia pielgrzymów i naturalnie uczestnictwa w pogrzebach¹⁹. To istotny powód, dla którego w wielu polskich diecezjach XVII w. biskupi zobowiązywali plebanów do zakładania tych bractw. Może właśnie tą drogą erygowano „bractwo anielskie” u „białych augustianów” w Miednikach.

Patrząc całościowo na wygląd, stan zachowania i wyposażenie kościoła św. Trójcy w 1695 r. można odnieść wrażenie ubóstwa i zaniedbań. Trzeba jednak przyjrzeć się preferencji kultowej w tej parafii. Oprócz wątku tytułacyjnego jaśniej „pietas mariana”, dostrzegalna w cudownym

podstawie passusu z aktu 1391 r. (ecclesie... nuper erecte), co może oznaczać zarówno „niedawno” jak też „kiedyś” zbudowany.

¹⁶ T. M. Trajdos, *Odnowa...*, s. 427. Oryginał: Wilno, Lietuviu Mokslu Akademijos Biblioteka [dalej: LMAB], Rankraščių Skyrius, F 6-169; R. Jučas, Pergam. kat., nr 429.

¹⁷ LMAB, F 1-283; R. Jučas, Pergam. kat., nr 1002; T. M. Trajdos, *Odnowa...*, s. 433.

¹⁸ J. Flaga, *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2004, s. 107-108, 113.

¹⁹ Tamże, s. 198, 225.

obrazie na ołtarzu maryjnym, obiekcie czci ludowej i niewątpliwym ognisku pątniczym, co najmniej w skali lokalnej. Życie religijne parafian ożywiało Bractwo Aniołów Stróżów dysponujące własnym ołtarzem i feretronem. Zakonnicy nie zapominali o wybitnym konfratrze z drugiej połowy XV w., Michale Giedrojcju (obraz na chorągwi). Nie zbywało na paramentach, a pośród "sreber" w zakrystii i na ołtarzu głównym znajdowało się kilka przedmiotów kunsztownych, zapewne barokowych wyrobów dobrego warsztatu złotniczego. Te walory przesłaniał jednak fatalny stan techniczny budynku kościelnego, sędziwość i „prostactwo” retabulów, ambony, stalli oraz rażąca skromność zakrystii.

Rodkiewicz obejrzał sobie uważnie sam klasztor i jego gospodarstwo. Czworoboczny budynek drewniany miał jak zazwyczaj centralnie położony trzon grzewczy (palenisko), sąsiadujący z sypialnią proboszcza (hypocaustum cum cubiculo), oświetloną trzema oknami z szybkami w ołowianych ramach. Naprzeciw mieściły się cztery cele (każda oświetlona jednym oknem), zaś obok ogrzewana komórka. Do budynku wchodziło się przez jedno-skrzydłowe drzwi żelazne (nabijane listwami i blachami żelaznymi). Po środku tych pomieszczeń ulokowano schowek („depositorium”) chroniony dobrym zamkiem, pełniący rolę skarbcza konwentalnego, a może też składu archiwalnego. Obok klasztoru stały budynki gospodarcze: stodoła z klepiskiem, czynny browar oraz piekarnia dla służby (hypocaustum nigrum). W izbach mieszkalnych tego konwentu mogło przebywać najwyżej pół tuzina zakonników. W istocie w XVIII w. było ich zawsze o połowę mniej.

Miedniccy „biali augustianie” korzystali z niezbędnych sprzętów i naczyń, domowych, kuchennych i stajennych²⁰. Komisarz generalny doliczył się w tym inwentarzu aż 14 beczek i dwóch beczulek, dwóch misek do mąki, dwóch cebrów, dwóch dzbanów, dwóch lejków. Te naczynia i przyrządy do przechowywania i odmierzania napojów i produktów sypkich były zakonnikom bardzo przydatne w całkiem nieźle rozwiniętym gospodarstwie rolnym, jak to niebawem zobaczymy. Kuchni klasztornej służyły dwa drewniane młotki, tasak, spiżowy trójnóg, trzy siekiery, trzy siekacze. Do jedzenia służyły skromne gliniane talerze (sześć sztuk tylko), z mebli w konwencie wymieniono jedynie dwa malowane stoły, dwa krzeselka i jedno duże krzesło. W schowku

²⁰ BJ, sygn. 6241 III, k. 15 v.

trzymano dwa rezerwowe zamki do drzwi i 17 drewnianych kół. W stajni miednieccy zakonnicy trzymali „żywinę” – dwie krowy mleczne, konia „po zmarłym przeorze”, cielaka, a zapewne w przyległym chlewiku – siedem prosiąt. Prepozyt Józef Bilowicz dokupił trzy owce. W jakimś skleconym obok kurniku kogut i cztery kury zapewniały ciągłą dostawę świeżych jajek.

Z relacji 1695 r. wynika, że klasztor miednicki utrzymał się przy własności trzech i pół włóki ziemi ornej. Było to nieco mniej niż wynikało z moich obliczeń majątku ziemskiego tego probostwa zaraz po 1662 r.²¹. Obejmował on wtedy cztery włoki czyli 85,44 ha²². A zatem 33 lata później prepozytura gospodarowała na 74, 76 ha. Jak na tak drobną liczebnie wspólnotę (zawsze kilkusobową) – aż nadto. Na tej ziemi mieszkało 5 poddanych z rodzinami, ale żadnego dochodu nie przynosili. Oznaczało to brak danin (renty naturalnej), czynszu i służebności, ale bynajmniej nie brak płodów rolnych, gdyż bez wątpienia chłopci byli zobowiązani do odrobku na gruntach klasztornych. Wynika to z podanych w cytowanej wizytacji efektów gospodarki rolnej, wymagającej zahartowanych mięśni i ciągłego trudu.

W sprawozdaniu ekonomicznym z 1694 r. widzimy rozmiar tych upraw. Żyto z ozimin przyniosło 35 kóp. Wymłócone żyto zapełniło 11 beczek²³, z tego 6 beczek z ziarnem przeznaczono do wysiewu. Uprawa owsa przyniosła 40 kóp, z tego wymłóconego ziarna zebrano 13 beczek, z tego 7 przeznaczono pod nowy zasiew. Jęczmień dał 13 kóp, z młocki zebrano 9 beczek, z tego pod zasiew 2. Z plonu jarego żyta (na wiosnę 1694 r.) zebrano 9 kóp zboża, półtora beczki wymłócono, z tego jedną obsiano pole. Udała się też uprawa grochu i innych warzyw. W 1695 r. prepozyt Józef Bilowicz wysiał owies, który zapewnił 6,5 beczki. Do plonów udanych zaliczano 2 beczki żyta, beczkę jęczmienia i 3 beczki grochu.

²¹ T. M. Trajdos, *Odnova...*, s. 433.

²² Były to tereny w mieście, za zamkiem, na polu Dolebrud i koło wsi Hałaburdziszki. Włoka litewska równała się powierzchni 21,36 ha; zob. G. Błaszczyk, *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492-1569*, Poznań 2002, s. 131; T. Wierzbowski, *Vademecum*, wyd. 2, Lwów-Warszawa 1926, s. 220.

²³ Według ustawy sejmowej 1677 r. beczka litewska zawierała 72 garncie zbożowe. Po reformie miar i wag na Litwie konstytucją sejmową 1766 r. beczka miała pojemność 4,7 hektolitra (72 garncie cechowe); zob. T. Wierzbowski, *Vademecum*, s. 220; J. Arentowicz, *Miary polskie*, Warszawa 1972, s. 36; S. Górczyński, *Z dziejów jednostek miar w dawnej Polsce*, Warszawa 1948, s. 30.

Rodkiewicz zażądał 20 maja 1695 r. rachunków klasztornych z rejestru legatów, subwencji, kapitałów oprocentowanych. Przedstawiono mu bilans rozpaczliwy. U wdowy po szlachcicu Kazimierzu Piegłowskim, podstolim czernihowskim, konwent miał zapewnione 250 zł wyderkafu na dobrach Hałaburdziszki z czynszem rocznym 25 zł do kasy probostwa. Przypomnę, że obok Hałaburdziszek, niedaleko Miedników, rozpościerała się włóka klasztorna, nadana najpewniej przez króla Zygmunta III. Wizytator dowiedział się, że od „wojny moskiewskiej” (a więc od 1655 r.) dochód ten ustał mimo protestu kolejnych prepozytów i procesu sądowego²⁴. Z kolei u pana Owerkowicza na dobrach Polany probostwo miało obiecane 6 zł czynszu rocznego, ale nawet tej mizernej kwoty nie wypłacono od lat czterech, co więcej – poginęły dokumenty zobowiązań. Poza własnym plonem zbożowym i warzywnym konwent miednicki mógł się wykazać jedynie stałym poborem corocznym 6 korców żyta miary sandomierskiej. Zakonnicy skarżyli się więc na straszne ubóstwo, zaznaczyli też, że ich klaszterek nie miał nigdy ani łąk, ani stawów, ani lasów, ani prawa do wyrębów, i to od fundacji Jagiełłowej w 1391 r.²⁵. Zakonnicy mylili się – król darował ówczesnej plebanii (inkorporowanej do zakonu) m.in. pobliskie jezioro Byssino i łąki w pobliżu pola Dolebrud, ale usunięcie „białych augustianów” z Miedników za ich wybryki od 1528 r. do połowy XVI w. przyniosło oczywiście uszczerbek w pierwotnym uposażeniu²⁶.

Mimo dowodów stałej uprawy ziemi na kilkudziesięciu hektarach majątku zakonnego niepomysłny obraz dochodów probostwa, ubóstwo zbutwiałego kościoła, skromność gospodarstwa konwentualnego przybliżyły złą ocenę całości spraw tej placówki po wniknięciu w personalia, spory i rozgrywki zakonników; udało się wtedy napiętnować uczynki karygodne i nielicujące ze stanem duchownym. Wszystko to stwarzało pouczające tło dla wspomnianej relacji biskupa Brzostowskiego z 1697 r. Wizytatora interesowała naturalnie obserwacja nabożeństw, szczególnie świątecznych, spełnianie obowiązków zakonnych wynikających z reguły i konstytucji, użytek z jałmużny

²⁴ Por. K. Kossanecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005, s. 15, 185; K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna, Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1655*, Zabrze 2004, s. 217-218.

²⁵ BJ, sygn. 6241 III, k. 16.

²⁶ T. M. Trajdos, *Najstarsze fundacje*, s. 34.

zbieranej od wiernych, posłuszeństwo względem przełożonych i ocena zarządu prowincji litewskiej oraz rzetelność gospodarcza i administracyjna rządców probostwa w Miednikach. Przepytywał w tych sprawach zarówno w 1694, jak też 1695 r. wszystkich kapłanów zakonnych, pracujących w tej placówce. W 1694 r. miał do czynienia z prepozytem Rafałem Rotkiewiczem²⁷, kaznodzieją Hieronimem Somorokiem, oraz o. Egidiuszem Rogińskim. W 1695 r. interlokutorami komisarza generalnego byli: tenże o. Rogiński i nowy prepozyt Józef Bilowicz, który udzielił obszernych wiadomości o innych kapłanach tam pracujących. Chociaż na początku wizytacji Rodkiewicz zaznaczył, że w Miednikach mieszkało stale dwóch zakonników, to z opowiadań prepozyta Bilowicza wynika, że jeszcze w 1695 r. było ich co najmniej czterech, a rotacja przebiegła szybko, o wiele szybciej niż zwykle trzyletnie kadencje w przydziałach konwentualnych i nominacjach na urzędy zakonne, rozstrzyganych zawsze na kapitułach prowincji. Kilka słów trzeba napisać o zwierzchniku prepozytury miednickiej w 1695 r., ojcu Józefie Bilowiczu. Z wizytacji dowiadujemy się, jak bardzo starał się o dobro probostwa. Kupił nowe barokowe cyborium na ołtarz główny, kazał naprawić najładniejszą chorągiew. Darował haftowaną albę, założył hodowlę owiec. Rodkiewicz zwał go przemienne przeorem albo prepozytem (proboszczem), bo tak właśnie nazywano w tym zakonie przełożonych konwentów, nawet najmniejszych²⁸. Bilowicz (vel Biłowicz) odbył studia w Akademii Wileńskiej, uzyskując bakalaureat sztuk w 1680 r., a magisterium filozofii w 1683 r. W 1684 r. sprawował funkcję mistrza nowicjatu w klasztorze św. Marka w Krakowie²⁹. W Miednikach Bilowicz wdał się w nieunikniony konflikt z wybuchowym intrygantem, ojcem Egidiuszem Rogińskim. Ten ostatni zapewniał komisarza zakonu, że skrupulatnie przestrzega kalendarza świątecznego, odprawia msze, zebrane jałmużny oddaje zawsze prepozytowi, wykonuje obowiązki duszpasterskie z przykładną gorliwością i zachowuje posłuszeństwo wobec zwierzchników. Na marginesie zaznaczył, że w kościele miednickim nie było prywatnych fundacji mszalnych z klauzulą wieczystą. Po superlatywach pod własnym adresem Rogiński przeszedł jednak na

²⁷ Zapewne ten sam, który występuje jako o. Rafał Ratkiewicz w klasztorze św. Marka w Krakowie w 1686 r., zob. A. B r u d z i ń s k i, *Kanonicy*, s. 356.

²⁸ Tamże, s. 168.

²⁹ Tamże, s. 184, 350. W 1681 r. piastował też przeorat krakowski.

pole ulubionych donosów. Słyszał od prepozyta Bilowicza o jakimś piśmie skierowanym do prepozyta-infułata Widzieniszek Melchiora Niżyńskiego³⁰. W końcu Rogiński przyznał się, że w swej celi oddawał się opilstwu, ale po cichu, bez rozgłosu i nigdy podczas świętych obrzędów. Prepozyt Bilowicz miał więcej do powiedzenia. Uważał, że Rogiński nie oddaje wszystkich datków i w tej sprawie zwrócił się do kapituły prowincji. Oskarżył też Rogińskiego, że odmówił bezczelnie zwrotu 25 zł czynszu od wdowy Pieglowskiej. Sam jednak wcześniej zeznawał komisarzowi, że ten czynsz z Hałaburdzisek nie przychodził już od 1655 r. Bilowicz wyraźnie pogardzał Rogińskim; uważał go za krnąbrnego prostaka. Najwięcej czasu poświęcił jednak opisowi wybryków dwóch innych kapłanów zakonnych pracujących wtedy w Miednikach, Basewicza i Piwki³¹. Ojciec Piwko urządzał nocne hulanki i biesiady, pił do nieprzytomności, a ponadto podżegał lud do rozruchów, zwołując go biciem dzwonów. Ojciec Basewicz „w tak ubożuchnym konwencie” (in hoc pauperculo conventu) ośmielił się ukradkiem sprzedać pięć beczek żyta dla pokrycia kosztów pijackiej biesiady. Te zarzuty spokojnie potwierdził też Egidiusz Rogiński. Obaj zakonnicy, Bilowicz i Rogiński, nie zostawili też suchej nitki na przeorze krakowskim Augustynie Cwikiewiczzu, gdyż sprawował on poprzednio urząd przeorski (probostwo) w Miednikach³². Oskarżyli zatem jedną z naczelnych person w zakonie tego czasu. Cwikiewicz wziął podobno sporą kwotę z rąk szlachty okolicznej na budowę nowego kościoła, m.in. od Gabrielowicza 150 zł, od Matuszewicza – 100 zł, nie oddał jednak do skarby miednickiej, lecz zabrał ze sobą do Krakowa, co przyniosło skandal, oburzenie i obrazę „ludzi ofiarnych”. Dokonał też zamachu na inwentarz w gospodarstwie prepozytury, sprzedając trzy konie, trzy woły i cztery krowy. Konwent zubożył i ograbił. Mimo napomnień i wezwań niczego nie zwrócił, strat nie wyrównał. Rozmówcy komisarza-wizytatora wspomnieli też o innym zdarzeniu – po zmarłym o. Piusie Olszewskim część jego rzeczy m.in. szkatułkę, 4 złote, komże i odzież zabrał o. Trojanowski.

³⁰ Bilowicz widział to pismo sporządzone przez ojców Kosteckiego i Dąbrowskiego. Treści nie przytoczył, ale widocznie zawierało akcenty obraźliwe dla infułata.

³¹ BJ, sygn. 6241 III, k. 16 v.-17.

³² Por. A. B r u ź d z i ń s k i, *Kanonicy*, s. 175, 351. Augustyn Cwikiewicz był w 1681 r. mistrzem nowicjatu w klasztorze krakowskim, w latach 1693, 1695, 1697 także przeorem, w 1702 r. podprzeorem, a w 1713 r. przeorem w Trzcianie.

Po wysłuchaniu tego wszystkiego Sylwester Konces Rodkiewicz wystarał się o ekskomunikę dla miednickich „warcholów” w habitach (ale nie dla Cwikiewicza), ojcom Basewiczowi i Piwce wyznaczył ciężką pokutę i ogłosił dekret reformacyjny, polecający w Miednikach odnowę respektu dla konstytucji zakonnych i reguł św. Augustyna. W papierach tej wizytacji utrwalił się obraz przygnębiający.

Nie łatwo ustalić, na ile pomogły „białym augustynom” wojaże Rodkiewicza. Pewna jednak sprawa z 1719 r. zachowana w archiwum wileńskim, pokazuje dobitnie, jak proboszcz miednicki z początku XVIII w. traktował zakonny ślub ubóstwa³³. Cykl wydarzeń uwiecznionych w tym dokumencie nie dotyczy bezpośrednio ani klasztoru (prepozytury), ani kościoła w Miednikach. Ilustruje jednak stosunek „białych augustanów” do reguły zakonnej w tym czasie oraz poziom zainteresowań korzyściami materialnymi w tym środowisku. Oczywiście bez nieuprawnionej generalizacji, ale jako ostrzegawczy i wymowny przykład. Wiemy o tym wszystkim z „listu dobrowolnego wlewkowego” wystawionego przez ówczesnych posesorów miednickich, starostę korniatowskiego Michała Kozieł Poklewskiego i jego małżonkę Konstancję z Chomińskich Chomińską. Nieżyjący już wtedy proboszcz miednicki, „biały augustianin”, Jan Bor, posiadał na ulicy Zamkowej w Wilnie okazałą kamienicę z piwnicami, sklepem, stajnią i browarem jako spadek po rodzicach stanu szlacheckiego, na prawie ziemskim szlacheckim, a więc jurysdykcję szlachecką w mieście, wedle konstytucji sejmowej wolną od ciężarów miejskich. Tej kamienicy prepozyt Bor wcale się nie pozbył mimo stanu zakonnego i ślubu ubóstwa, ani też nie sprzedał jej jako spadkobierca fortuny rodzicielskiej – a potencjalnej należności pozyskanej nie przeznaczył dla dobra i pożytku swego zgromadzenia i konwentu lub na inny cel pobożny, co byłoby właśnie zgodne z prawem zakonnym. Nie, bynajmniej, potraktował tę bogatą realność jako majątek ściśle prywatny. Mianowicie pożyczył dwa tysiące złotych polskich od Piotra Wojsiatyckiego i jego ówczesnej żony Anastazji z Turczyńskich pod trzyletni zastaw tejże kamienicy (25 IV 1706 – 23 IV 1709). Małżonkowie Wojsiatyccy weszli w posiadanie zastawu i to aż na cztery lata, do 1710 r., łożąc na

³³ Wilno, Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas [dalej: LVIA], fond 694, op. 1, sygn. 4495, dokument po polsku [Wilno, 26 VIII 1719 r.] pod mylnym nagłówkiem „Zapis Koziełków na kościół w Miednikach 1719 r.”.

remont domu i płacąc podatki. W 1710 r. podczas sławetnej epidemii dżumy, posesorzy zastawni uciekli z Wilna, zaś opustoszała przez kilka lat kamienica chyliła się ku ruinie. W międzyczasie zmarł Piotr Wojsiatycki, a wdowa po nim Anastazja i jej nowy mąż Józef Mickiewicz pożyczyli na odnowę i rozbudowę tego domu 2 898 zł 20 gr. od wspomnianych na początku małżonków Kozieli Poklewskich. Podatki pochłonęły z tej sumy 374 zł 11 gr, koszty napraw i rozliczenia krótkoterminowych arendarzy wyniosły 524 zł 20 gr. I tak Anastazji z Turczyńskich II voto Mickiewiczowej zwróciła się suma wartości zastawu z 1706 r., czyli 2 tys. zł pol. Jednak pełna naprawa podniszczonego domu wymagała teraz przynajmniej sześciu tysięcy złotych. W związku z tym małżonkowie Mickiewiczowie oddali go „prawem wlewkowym” w kolejny zastaw Kozieli Poklewskim, rezygnując wiecześnie z wszelkich pretensji do tej realności. W nieprzerwanym łańcuszku pożyczek i zastawów Kozieli Poklewscy wzięli z kolei od małżonków Aleksandra Abramowicza i jego żony Elżbiety z Poniatowskich 4205 zł 20 gr. Zapłacili podymne 107 zł 6 gr, a 1200 zł za kolejne naprawy i co ważniejsze – musieli dopuścić Abramowiczów do zamieszkania tamże jako dzierżawców, a następnie znowu na „prawie wlewkowym” zrezygnowali z praw i pretensji do kamienicy, oddając im swobodę mieszkania, napraw, dysponowania, a także dalszego zastawu, sprzedaży, a nawet legatu kościelnego z tej nieruchomości. Na tym w zapisie archiwalnym sprawa się urywa³⁴, ale oczywiście mogła długo trwać w dalszym cyklu podobnych transakcji. Co to ma wspólnego z religią, omawianym zakonem, probostwem w Miednikach? Otóż jednocześnie nic i bardzo dużo. Szlachecki syn, kapłan zakonny reguły św. Augustyna, kanonik regularny od pokuty i prepozyt-przeor miednicki (przykład dla podwładnych) traktuje spadek w nieruchomości jako źródło operacji finansowych w taki sposób, jakby pozostawał nadal w dworze rodzicielskim. Ten sposób myślenia i działania wyraźnie spostrzegli biskupi-generałowie zakonu w XVIII w. Problemem zajmowały się kapituły generalne, przypominając, że profesji zakonu, także z grupy kanonikatu regularnego, wyzbywają w momencie ślubów własności prywatnej, a spadku mogą się legalnie zrzec lub przeznaczyć go na korzyść wspólnoty, ale nie na korzyść własną.

³⁴ W 1719 r. ustalano kompetencje prawne w sprawie tych umów trzech jurysdykcji – wileńskiego sądu grodzkiego, sądu asesorskiego i trybunału litewskiego.

Z pierwszej połowy XVIII w. ocalały zupełnie sporadyczne wiadomości o zakonnikach miednickich. Akta kapitulne z tego czasu zachowały się tylko dla 1729 r., dalsze już z grubsza ciągle protokoły spisywano od 1768 r.³⁵. W 1729 r. protektorem „marków”, a zarazem generałem zakonu „per Regnum Poloniae, Bohemiae et Magnum Ducatum Lithuaniae” z tytułem „supremus generalis praepositus” był wspomniany biskup krakowski Konstanty Felicjan Szaniawski. Kapituła generalna odbyła się na terenie jego diecezji, w konwencie Bogorii, w województwie sandomierskim³⁶. Pojechał tam również dotychczasowy prepozyt miednicki Samuel Wiścicki. Na sesji zajmującej się skargami, postulatami, życzeniami konwentów (desderia) tenże prepozyt wyjaśnił, że nie zdołał odzyskać kwoty 26 zł należnych probostwu w Miednikach od ks. Ludwika Dziekońskiego; domagał się od władz zakonu, by ją ściągnąć od dłużnika. Na sesji wyborczej (na kadencje 3-letnie) do prepozytury miednickiej stanęło czterech kandydatów: Wolski – 10 głosów, Beńkowski – 4, Mackiewicz – 2, Butwit – 1; wygrał Michał Wolski. Przy układaniu składu poszczególnych prepozytur Wolskiemu dodano o. Filipowicza. Z tego bladego zarysu sytuacji widać, że już długo zasiedziało ubóstwo probostwa miednickiego nie uległo zmianie, a obsada była ledwie dwuosobowa. A zatem nazywanie Miedników konwentem albo klasztorem (a tak robiono oficjalnie aż do kasaty w 1832 r.) było wątpliwe w świetle prawa kanonicznego. W Miednikach istniała prepozytura z personelem na poziomie skromnej parafii małomiasteczkowej albo wiejskiej.

Całkowite podporządkowanie Miedników (i całego zakonu) biskupowi-generałowi, notoryczny brak egzempcji, a zarazem w dalszym ciągu fatalny stan obyczajowy w szeregach „białych augustianów” pokazuje ciekawa sprawa sądowa z 1748 r.³⁷. Biskup wileński Michał Zienkiewicz, ówczesny generał zakonu, ale przede wszystkim w tej sprawie „ordinarius loci” polecił z obowiązkiem karności i pod groźbą ekskomuniki stawić się w konsystorzu prepozytowi miednickiemu

³⁵ LMAB, F 43-3646, Lietuvos augustijonu vienuolijos kapitulu aktai, k. 5 – k. 11. Serdecznie dziękuję ks. Prof. Januszowi Królikowskiemu za przekazanie mi w 2013 r. skanu tych bezcennych akt.

³⁶ Por. A. B r u d z i ń s k i, *Kanonicy*, s. 157. Badacz ten nie znał wyżej wspomnianych akt.

³⁷ LVIA, fond 604, op. 88, sygn. 648, pismo 11 I 1748 r., wystawione przez protonariusza konsystorza wileńskiego na życzenie biskupa Zienkowicza.

Karolowi Rzepnickiemu. Ten krewki duchowny o wesołym usposobieniu został oskarżony przez sędziego-deputata w Trybunale Litewskim, M. Ważyńskiego. W piśmie zaznaczono nakaz osobistego stawiennictwa oskarżonego. Wzorem kolegów – poprzedników Rzepnicki urządził w Miednikach z okazji udzielonego ślubu radosną biesiadę, podlewaną miodem i piwem, nazwaną przez oskarżyciela „nieprzyzwoitym weselem”, która bynajmniej nie skoczyła się pokojowo. Prepozyt wdał się w ostrą bójkę z Marcjaniem Tynieckim, mieszczaninem z Oszmiany, targając go za włosy. Tego nieszczęśnika pięciokrotnie wychłostał, a następnie pobił z innymi družbami. Poszkodowani wspominali o stratach wierzchowców i broni [sic]. Rozochocony Rzepnicki próbował też podpalić wozy orszaku ślubnego. Deputat trybunalski zażądał opłaty grzywny wysokości 73 złotych polskich. Obrazek kolorowy i rubaszny, komentarz zbyteczny. Biskup Zienkowicz, duszpasterz poważny i sumienny, musiał drzeć z gniewu i wstydu, widząc takich duchownych, i to w habicie zakonnym, na probostwie w nie tak dużej odległości od Wilna.

Jak już wspominałem, od 1768 r. można baczniej przyglądać się „białym augustianom” na Litwie, bowiem zachowały się z tego czasu akta kapitulne zakonu, wpisywane już bez większych przerw aż do rosyjskiej kasaty w 1832 r. Nas tutaj zainteresują oczywiście wiadomości o prepozyturze miednickiej do 1795 r. na tle problemów i struktur tego zakonu w prowincji litewskiej. Jak poprzednio, rozpocznę od zwierzchnika jurysdykcyjnego. Na lata 1762-1794 przypada „epoka biskupa Ignacego Massalskiego”, ordynariusza wileńskiego³⁸. Jako najwyższy przełożony zakonu, a zarazem diecezjalny zwierzchnik „białych augustianów” poddał ich ścisłemu nadzorowi. Starał się o polepszenie ich kompetencji duszpasterskich, wykształcenia, karności i obyczajności³⁹. Biskup Massalski sporządził w 1767 r. relację dla Stolicy Apostolskiej, w której wymienił 9 klasztorów kanoników regularnych od pokuty w swej diecezji, a następnie wyjaśnił, że podlegają „swoim przełożonym”. Natychmiast jednak dodał, że tam gdzie pracują „małe wspólnoty” (poniżej 6 osób) lub na rezydencjach przebywają samotnie „ekonomi zakonni” (czyli administratorzy parafii), tam utrzymuje z delegacji papieskiej ścisły nadzór biskupi, eo ipso

³⁸ Relatio, s. 12.

³⁹ T. Karabuła, *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998, s. 359, 367; A. Bruździński, *Kanonicy*, s. 164.

wyklucza egzempcję⁴⁰. Dopiero w tym zdaniu nie minął się z prawdą. Kanonicy regularni od pokuty, którzy w większości pracowali w kilkusobowych probostwach, nie mieli w dalszym ciągu żadnej egzempcji. Nie miało jej nawet kilka prepozytur liczniej zamieszkałych. Przyczyny tego stanu zakonnicy rozumieli, władzę biskupią akceptowali bez oporu, byli raczej zadowoleni, że mogą liczyć na stałe wskazówki i korekty z pałacu biskupiego.

Wszystkie kapitule zakonu do końca Rzeczypospolitej odbywały się w bliskości wileńskiego tronu biskupiego, a dwie pierwsze, w 1768 i 1774 r. inaugurowano wprost w pałacu biskupim, by następnie przenieść się do konwentu wileńskiego przy kościele św. Bartłomieja na Zarzeczu⁴¹. W 1777 r. kapituła generalna odbyła się w najbogatszym klasztorze „białych augustianów” – infułackiej prepozyturze w Widziszkach⁴². Wszystkie następne – ponownie w Wilnie (1780, 1783, 1786, 1793), a także dwie konwokacje (zebrania zarządu prowincji i prepozytów) w latach 1787 i 1795⁴³. Na początku każdej kapituły zebrani czołobitnie i najpokorniej błagali biskupa Ignacego Massalskiego o przyjęcie godności generała zakonu na kolejne trzylecie, a nawet raz od razu na dwie kadencje czyli sześć lat. Nigdy nie odmawiał, wyrażał łaskawie zgodę. Do niesławnego końca życia (1794)⁴⁴ piastował godność i realną władzę jako „protector ordinis”, „supremus praepositus generalis”, a niekiedy „princeps generalis” (1783) i „superior generalis” (1787). W taki sposób władał nie tylko prowincją litewską, ale też koronną, gdzie jednak egzystowały tylko cztery konwenty, a zatem potencjał duszpasterski „białych augustianów” w diecezji wileńskiej w XVIII w. zdecydowanie górował nad możliwościami kolegów z diecezji krakowskiej. Massalski wygłaszał mowy „ex cathedra”, napominał, karał i chwalił, a nawet wizytował. Do stałego dozoru nad kanonikami regularnymi od pokuty, a także do prowadzenia obrad kapitulnych kierował jednak swego „delegata prezydującego”. W 1768 r. był nim ówczesny kanonik katedry wileńskiej

⁴⁰ Relatio, s. 204, 205, 209.

⁴¹ LMAB, F 43-3646, k. 12, 14.

⁴² Tamże, k. 22.

⁴³ Tamże, k. 34, 40, 43, 52-53, 58, 63, 68.

⁴⁴ Za demonstracyjny udział w konfederacji targowickiej, za wysługiwanie się Rosji biskup Massalski został powieszony w Wilnie 28 czerwca 1794 r., zob. A. Prochni k, *Demokracja kościuszkowska*, Lwów 1920, s. 149.

Stanisław Bohusz Siostrzeńcewicz, w niedalekiej przyszłości upiorna postać wśród hierarchii kościelnej pod władzą rosyjską, grabarz samodzielności klasztorów egzymowanych, zupełnie jawny przeciwnik duchowości zakonnej. W 1774 r. delegatem biskupim został kanclerz kurii wileńskiej, ksiądz Antoni Bielski Bukaty. Natomiast od 1777 r. już na stałe przy Massalskim owym delegatem został prałat katedry wileńskiej Piotr Toczyłowski, który dawał się co trzy lata wybierać na urząd wikariusza generalnego (czyli zastępcy generała), a następnie po prostu wice-generała. Konstytucje zakonne nie przewidywały takiego urzędu, i to na stałe kadencje, choć generał mógł naturalnie powoływać ad hoc swego wikariusza do zleconych czynności. Kanonicy regularni od pokuty przyzwyczaili się jednak do Toczyłowskiego, ufali mu, uważali za przyjaciela i opiekuna. Na kapitule 1786 r. Toczyłowski wydłużył nawet tę drabinę hierarchicznej zależności od kurii biskupiej, wysyłając do „prezydencji” obrad jako swego deputata Wawrzyńca Sylwestrowicza, kanonika-koadiutora z katedry. Autorytet wśród „białych augustianów” miał niezmienny. Dlatego też 3 marca 1795 r., na progu zagłady resztek Rzeczypospolitej „biali augustianie”, osieroceni po egzekucji Massalskiego, na specjalnej konwokacji odbytej pod prezydencją samego wice-generała Toczyłowskiego jednogłośnie wybrali go kolejnym generałem zakonu, dając wyraz hołdu dla jego dobrodziejstw na rzecz zakonu⁴⁵. Piotr Toczyłowski, początkowo prałat-kantor z katedry wileńskiej, w 1783 r. też wikariusz in spiritualibus i oficjał generalny diecezji, w latach 1783-1795 pełnił godność biskupa sufragana w diecezji wileńskiej⁴⁶. Ksiądz Jan Kurczewski, zasłużony dziejopis katedry i diecezji wileńskiej, uważał go za kanalię, malwersanta, człowieka bez czci, no i oczywiście zausznika Massalskiego (nota bene całe lata sekretarza biskupiego). „Biali augustianie” oceniali go zupełnie inaczej, jako gwaranta bezpieczeństwa.

Ksiądz Andrzej Bruździński w swej monografii „marków” (ale wyłącznie w granicach Korony Polskiej) zwrócił uwagę na to, że od połowy XVIII w. zakonnicy prowincji polskiej mieli wiele pretensji do liczniejszych kolegów na Litwie, m.in. domagali się przemianego urządzania kapituł generalnych, co drugą kadencję w Polsce. W 1751 r. zbojkotowali nawet kapitułę zwołaną do Wilna, a w 1761 r. odmówili

⁴⁵ LMAB, F 43-3646, k. 68.

⁴⁶ J. Kurczewski, *Biskupstwo*, s. 82.

uczestnictwa w kapitule generalnej wspólnie z „Litwinami”⁴⁷. W świetle zachowanych akt od 1768 r. widać, że konflikt został doraźnie zażegnany. Do 1783 r. na kapitułach generalnych bywali też przedstawiciele prowincji polskiej, natomiast w latach 1786 i 1793 już nie. Nie było to spowodowane restrykcjami zaborczymi, gdyż poza konwentem w Trzcianie, który od 1772 r. znalazł się pod berłem austriackim, pozostałe trzy klasztory znajdowały się jeszcze na niepodległym terenie Polski (północne rejony Małopolski). Niesnaski były jednak tak znaczne, że utrzymanie jedności okazało się daremne. Tymczasem zakonnicy prowincji polskiej i litewskiej tego czasu nie różnili się ani pochodzeniem narodowym, ani językiem – niemal wszyscy byli Polakami. Co więcej, w praktyce tego zakonu leżało nieustanne przenoszenie kapłanów na inne placówki duszpasterskie, w związku z tym wielu „marków” z Korony jakiś czas (bywało, że do schyłku życia) przenosiło się na Litwę.

Przed powrotem na miednickie „podwórko” w latach 1768-1795 spójrzmy na kilka zestawień statystycznych ówczesnego zakonu kanoników regularnych od pokuty w Rzeczypospolitej. W 1772 r. miał on w całej Rzeczypospolitej 18 klasztorów (prepozytur) z 97 kapłanami, w tym 3 domy z nowicjatem i studium dla kleryków (12 kleryków i nowicjuszy) oraz 11 braci laików. „Markowie” – „biali augustianie” obsługiwali wtedy 16 parafii w diecezjach krakowskiej i wileńskiej⁴⁸. We wspomnianym roku na Litwie mieli 9 konwentów i 5 rezydencji z 63 kapłanami, 8 klerykami i 9 braćmi laikami. Wszystkie ich siedziby miały uprawnienia parafialne⁴⁹. Na kapitule generalnej w 1777 r. po raz ostatni policzono cały zakon prowincji litewskiej⁵⁰. Okazało się, że liczył 82 osoby: 61 kapłanów, 7 studentów-kleryków, 5 nowicjuszy, 9 braci laików. Poza probostwami i rezydencjami zakonnymi niewielka część kapłanów obejmowała samodzielne kapelanie (np. dworskie), a inna część otrzymywała nominacje na stanowiska wikariuszy lub komendarzy w parafiach diecezjalnych. Pod warunkiem utrzymania dyscypliny „biali augustianie” stanowili

⁴⁷ A. Bruździński, *Kanonicy*, s. 157-158.

⁴⁸ P. P. Gach, *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773-1914*, Lublin 1999, s. 137-138, 153, 190.

⁴⁹ T. Karabuła, *Ignacy Massalski...*, s. 368, 380.

⁵⁰ LMAB, F 43-3646, k. 32 v.

dla biskupa Massalskiego dużą wyрекę w pracy duszpasterskiej na terenie niewielkich i średnich liczebnie parafii.

W świetle wciąż cytowanych akt, uzupełnionych protokołem wizytacji biskupa Massalskiego w Miednikach z 1783 r., zbliżymy się teraz do tego probostwa. Należy zacząć od kwestii obsady. Tak jak dzieje „białych augustianów” w tej epoce stały pod znakiem Massalskiego, tak dzieje prepozytury miednickiej pod znakiem ojca Marcina Gałęckiego, który sprawował tamtejszy urząd w latach 1768-1774 i potem nieprzerwanie od 1777 r. aż do aneksji rosyjskiej, a nawet dłużej.

Przedstawia go lepiej wspomniana wizytacja biskupia z 1783 r.⁵¹ Marcin Gałęcki pochodzi z powiatu drohiczyńskiego województwa podlaskiego, a zatem był „koroniarzem”. Podczas wizyty biskupiej miał 63 lata, a więc objął to probostwo w wieku młodszym niż 48 lat. Nieznana jest kariera zakonna Gałęckiego przed tą datą, ale z akt kapitulnych 1768 r. wiadomo, że już wtedy był miednickim prepozytem. Na tej kapitule występował jako „prezydent” konwentu w Miednikach, de facto proboszcz miednicki⁵². Na kapitułę 1774 r. przyjechał jako prepozyt z Miedników, ale nie przedłużono mu kadencji, gdyż w wyborach tych dostał awans na stołeczną prepozyturę wileńską, dowód uznania i popularności wśród konfratrów. Na probostwo miednickie najczęściej głosów otrzymał Atanazy Sawiński, przegrali jego rywale Gorylewicz (7 głosów) i Rybski (1 głos)⁵³. Po trzyletniej kadencji (1774-1777) Atanazy Sawiński, opuścił Miedniki⁵⁴. Na kapitule generalnej w Widzieniszkach w 1777 r. doszło do wyraźnej konkurencji doświadczeń, umiejętności i prestiżu w zakonie. Sawiński zgłosił swą kandydaturę na drugą kadencję w Miednikach, przeciw niemu stanęli Gałęcki i Męciński. W dwukrotnym głosowaniu Sawiński i Gałęcki dostali tyle samo głosów, w trzecim – Sawiński otrzymał cztery głosy. Później wybierano prepozyta w Jużyntach i obrażony Gałęcki zgłosił swą kandydaturę, dostając aż 27 głosów, dystansując Gorylewicza i Juszkiwicza. Kapituła miała jednak lepsze mniemanie o jego kwalifikacjach – powołała go na probostwo Miedników, a Sawińskiego wysłała

⁵¹ LVIA, fond 694, op. 1, sygn. 3992, Opis beneficjum Kanoników Regularnych od Pokuty w Miednikach, sporządzony 5 VII 1783 r. do wizyty generalnej biskupa Ignacego Massalskiego.

⁵² LMAB, F 43-3646, k. 12.

⁵³ Tamże, k. 15, 20.

⁵⁴ Tamże, k. 23 v.

do Jużyntów⁵⁵. W Miednikach Gałęckiemu do późnej starości już nic nie zagrozi. Trzeba dodać, że za owocne i ofiarne poczynania Mariana Gałęckiego (w tym wydatki z środków własnych) w konwencie wileńskim (1774-1777) ta właśnie kapituła zleciła mu wypłacić 500 zł. pol.⁵⁶. W 1777 r. Gałęckiemu dodano do pomocy w Miednikach kaznodzieję Tomasza Rybskiego oraz trzeciego kapłana Placyda Jedlińskiego⁵⁷. Warto porównać liczebność tego „konwenciku” z innymi placówkami litewskimi tegoż roku, zwanymi również konwentami lub klasztorami. W infułackich Widzieniskach, gdzie urzędowała także zakonna „młodzież” kleryków i nowicjuszy, przebywały wtedy 22 osoby, w Michaliskach (gdzie do 1774 r. – był też nowicjat) – 11 osób, w Wilnie (gdzie wróci nowicjat i studium kleryckie) – przejściowo 8 osób, w Twereczu – 7 osób, w Poniemuniu – 10 osób. Trójosobowy personel zakonny w Miednikach odpowiadał w 1777 r. sytuacji jedynie dwóch konwentów w Skiemianach i Smołowach oraz w rezydencjach, gdzie na ogół bywało po dwóch kapłanów. Miedniki sytuowały się zatem pośród małych placówek w prowincji litewskiej, a przecież była to najstarsza wtedy ciągle istniejąca siedziba „białych augustianów” na Litwie. W tym roku liczyła sobie 386 lat!

Na kapitule 1780 r. Marcin Gałęcki został wybrany do składu komisji badającej budżet (skarb) prowincji litewskiej, a następnie bez żadnego trudu otrzymał reelekcję w Miednikach. Tym razem jako kaznodzieję wyznaczono mu o. Bielawskiego i trzeciego „socjusza” już nie powołano⁵⁸. W 1783 r. Marian Gałęcki na kolejnej kapitule zachował swój urząd⁵⁹. Dostał znowu dwóch pomocników – kapłanów: kaznodzieję Hilarego Zigilewicza i Tomasza Rybskiego (który przecież pełnił funkcję tamtejszego kaznodziei w latach 1777-1783)⁶⁰. Zakonowi zależało więc na ciągłości w obsadzie i w Miednikach pracowali duchowni, którzy znali swój teren. Gałęcki cieszył się takim autorytetem, że w 1783 r. został wybrany do 4-osobowej komisji rewizyjnej, badającej akta komisarskie minionej kadencji i sprawdzającej dochody i wydatki. W tymże 1783 r. ujawniono, że prepozyt

⁵⁵ Tamże, k. 29.

⁵⁶ Tamże, k. 28.

⁵⁷ Tamże, k. 32 v.

⁵⁸ Tamże, k. 34 v., 38-39.

⁵⁹ Tamże, k. 43 v.

⁶⁰ Tamże, k. 45.

miednicki Gałęcki dobrowolnie wsparł długotrwałą budowę nowego kościoła zakonnego pw. św. Bartłomieja na wileńskim Zarzeczcu ogromną kwotą dwóch tysięcy złotych⁶¹. Kapituła wyraziła mu hołd z powodu tak przykładowej hojności. Było to jakby ostatnie rozliczenie jego zasług dla klasztoru wileńskiego z czasów prepozytury w latach 1774-1777. Kapituła generalna w 1786 r. też podtrzymała wybór Gałęckiego na proboszcza w Miednikach. Na kaznodzieję powołano Mikołaja Studzińskiego⁶².

Na kapitule prowincji w 1789 r. prepozyt miednicki został nawet wybrany czwartym asystentem prowincjała czyli komisarza prowincji litewskiej, (którym nota bene od 16 VIII 1787 r. z nominacji biskupa-generała był jego dawny rywal Atanazy Sawiński). Bez trudu został po raz szósty wybrany prepozytem w Miednikach. Tym razem skierowano do pomocy jednego tylko kapłana jako wice-prepozyta, o. Janowicza⁶³.

W 1793 r., na ostatniej kapitule przed zaborem rosyjskim, doszło do konfrontacji doświadczenia, wieku i ambicji⁶⁴. Na inauguracji obrad (8 X 1793 r. w Wilnie) Gałęcki w ogóle się nie stawił. Na drugiej sesji powiadomiono, że Marcin Gałęcki, człowiek sędziwy (emeritus, miał wtedy 73 lata), prawdziwy dobroczyńca (benefactor) swego probostwa i zakonu, z powodu starczych dolegliwości nie może już sprawować urzędu prepozyta miednickiego (i asystenta prowincjała – komisarza). Przez pośredników Gałęcki zwrócił się do kapituły o wyznaczenie mu spokojnej siedziby, którą sam wybierze, z wszelkimi wygodami, które mu się należą. Na takie dictum kapituła jednogłośnie wybrała prepozytem jednocześnie w Wilnie i w Miednikach (ok. 40 km. odległości) o. Rafała Podhayskiego. Ale Gałęckiego uniosła ambicja, a może uważał, że tak łatwo go odsunięto na bok. Otrząsnął się z chorób, stawił na obradach, i za wielkoduszną zgodą Podhayskiego kapituła jednogłośnie wybrała go na siódmą kadencję w prepozyturze miednickiej; Podhayski zachował zwierzchnictwo nad klasztorem wileńskim. Na konwokacji 3 III 1795 r. już pod władzą generalską

⁶¹ Tamże, k. 48, 49 v.

⁶² Tamże, k. 53, 57-57 v.; A. Bruździński, *Kanonicy*, s. 371. Mikołaj Studziński przyjął profesję w 1764 r., subdiakoniat i diakonat w 1766 r., a święcenia kapłańskie w 1767 r.

⁶³ LMAB, F 43-3646, k. 58-59, 61, 61 v.

⁶⁴ Tamże, k. 64-65, 67.

Toczyłowskiego, Marcin Gałęcki został potwierdzony na tym urzędzie i niebawem musiał stawić czoła porządkom rosyjskim.

Co wiemy o kościele i klasztorze w Miednikach tego czasu? Na konfrontację z wizytacją Rodkiewicza z 1695 r. pozwala nam, choć jedynie fragmentarycznie, skąpa treść wizytacji Massalskiego z 1783 r. Drewniana, spróchniała i pochyłona wiekiem budowla kościoła św. Trójcy była bezbronna wobec ognia. W 1778 r. kościół całkowicie zgorzał⁶⁵. Przez pewien czas nabożeństwa odprawiano w zrębowej szopie pod strzechą z glinianą polepą, na której ustawiano trzy ołtarze, w tym maryjny z ocalałym cudownym obrazem. Jednak w 1783 r. kościół był już odbudowany. Stał w nim jak dawniej „ołtarz wielki” św. Trójcy z obrazem malowanym na płótnie, za amboną – ołtarz Aniołów Stróżów z obrazem malowanym na desce i naprzeciw niego ołtarz Najśw. Maryi Panny ze wspomnianym obrazem również tablicowym. Działo bez przerwy wspomniane już w 1695 r. Bractwo Aniołów Stróżów, choć dawna jego dokumentacja (księga bractwa, akt erekcyjny) już przepadła, zapewne w ogniu. Biskup wiedział jednak, że bractwo to miało aprobatę biskupstwa wileńskiego, dysponowało też indultem papieża Benedykta XIV (czyli z lat 1740-1758), co może jednak oznaczać wyłącznie zatwierdzenie instytucji, która niewątpliwie funkcjonowała w Miednikach już w XVII w. Z wizytacji przeprowadzonej w Miednikach w 1830 r. wiemy, że przywilej (zapewne tę aprobatę) wystawił bractwu sufragana wileńskiego Tomasz Zienkowicz, a zatem w latach 1763-1782⁶⁶. Mylnie datowana informacja, że tenże biskup konsekrował miednicki kościół po kolejnym pożarze i odbudowie w 1788r., dotyczy z pewnością wydarzeń sześć lat wcześniejszych. Już w 1783 r. biskup Massalski wyrażał się z uznaniem o nowo zbudowanym drewnianym klasztorze konstrukcji zrębowej pod dachem gontowym, na podmurówce, zwróconym elewacją frontową na zachód. Obok za bramą cmentarza na placu klasztornym mieścił się drewniany szpital kryty dachem z dranic, a więc probostwo dbało o miłosierdzie wobec ubogich i starców. Do klasztoru przylegał cmentarz. Obok stały dwie dzwonnice

⁶⁵ LVIA, fond 694, op. 1, sygn. 3992; por. M. G a j e w s k i, *Miedniki Królewskie*, „Nasz Czas”, nr 15 (554), 2002, s. 15-16, na podstawie teźże wizytacji datował ten pożar na ok. 1780 r.

⁶⁶ LMAB, fond 43-12 231, Akt wizyty kościoła parafialnego Miednickiego... za rok 1830, k. 14; por. J. K u r c z e w s k i, *Biskupstwo*, s. 81, 85; Tenże, *Kościół zamkowy*, cz. I, s. 323. Sufragan ten zasłużył sobie w diecezji na najlepszą pamięć.

z trzema dzwonami. Parafia miednicka obchodziła wtedy pięć świąt odpustowych w roku – odpust zupełny na uroczystość bracką Aniołów Stróżów, oraz na dni Trójcy św. (obchód tytułacyjny), św. Jerzego i w dwa święta maryjne (Wniebowzięcia i Niepokalanego Poczęcia), z pewnością w związku z kultem obrazu ołtarzowego. W Miednikach nie było żadnych kaplic, ani samodzielnych altarii, nadal też nie było obligacji mszalnych. Jedynie w piątki odprawiano mszę za fundatorów i dobrodziejów kościoła czyli w pierwszym rzędzie za Jagiełłę, a zapewne też za Zygmunta I i Michała Korybuta.

Dzieło ponownej odbudowy drewnianego kościoła św. Trójcy ze zgliszcz po drugim pożarze, a dokonane w 1788 r.⁶⁷ dzięki wsparciu i gorliwości proboszcza Marcina Gałęckiego, przyniosło mu znowu wielkie uznanie na forum kapitulnym pośród współbraci. W 1789 r. kapituła prowincji litewskiej, obradująca w Wilnie, w specjalnej uchwale wyraziła mu głębokie podziękowanie⁶⁸. Przyznano, że osobistym staraniem i znaczącym kosztem doprowadził do ponownego wzniesienia tej świątyni, a zatem jako dobrodziejowi miejsca należy mu się wdzięczna pamięć. W związku z tym zakon obiecał po śmierci „dobrodzieja” odprawiać wieczyście coroczne egzekwie z mszą śpiewaną i modlitwami za duszę pracowitego prepozyta i asystenta prowincji.

Miedniki jako prastara parafia diecezji wileńskiej musiały posiadać szkołę. Wiemy o niej co nieco dopiero ze schyłku XVIII w. W 1781 r. do tej szkoły uczęszczało 8 chłopców stanu mieszczańskiego i 9 stanu włościańskiego, natomiast rok później 3 synów szlacheckich, 5 mieszczkańskich i 5 chłopskich. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że parafia miednicka (nie tylko miasteczko, ale też rozległa okolica wiejska) liczyła sobie w 1781 r. aż 3482 mieszkańców, widać mizerny zasięg tej edukacji na poziomie elementarnym⁶⁹.

Niemniej zarówno w zakresie posługi duszpasterskiej, jak też pomocy charytatywnej i oświaty ludowej „biali augustianie” w Miednikach skromnymi siłami wypełniali rzetelnie obowiązki nałożone przez władzę

⁶⁷ Zob. J. Gimbutas, *Lietuvos bažnyčiu*, 227; B. Kviklys, J. Gimbutas, *Lietuvos bažnyčios*, t. V, cz. II, Chicago 1986, s. 218; K. Misius, R. Šinkunas, *Lietuvos kataliku bažnyčias*, Žinynas, Vilnius 1993, s. 574.

⁶⁸ LMAB, F 43-3646, k. 60.

⁶⁹ J. Kurczewski, *Wykaz szkół parafialnych, początkowych, klasztornych i prywatnych według wizyt kościołów diecezji wileńskiej od roku 1781 do roku 1828*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. III, 1908, s. 37.

diecieżalną. I w tym zapewne też owocowała sumiennosc Marcina Galectkiego w jego ponad 40-letniej pracy kaplanskiej w tej miejscowosci.

Spójrzmy obecnie na srodki utrzymania tego probostwa w drugiej polowie XVIII w. Wedle wizytacji 1783 r. „biali augustianie” dysponowali tam jedynie trzema wlokami gruntu (znowu o pol mniej niz w 1694-1695 r.), przy czym dwie wloki lezaly obok kościoła i „plebanii” (konwentu), a trzecia – „za kurhanami”. Bez watpienia utrzymano grunty w miescie i koło „zaczyska”, a ponadto ziemie orną koło wsi Hałaburdziszki (która wedle donacji królewskiej miała sluzyc utrzymaniu ołtarza glównego). Folwarku klasztornego – jak do tej pory – nie bylo, ale na zapleczu probostwa stal nadal browar, zaś obok gumno, swironek i obora, gdyż zakonnicy w dalszym ciągu uprawiali ziemie oraz hodowali bydło i drób. Wszystko w skromnym zakresie, ale bez załamań.

Prepozytura miednicka uczestniczyła we wszystkich zobowiazaniach płatniczych obowiazujacych w prowincji litewskiej, wyliczala się skrupulatnie na kapitulach, poddawala rewizji swe przychody i wydatki. Skarbowoscia zakonu zajmowala się kapituła generalna dla obu prowincji (Polski i Litwy) w 1777 r. w Widzieniskach⁷⁰. Na tych obradach ustalono wysokość rocznych poborów (dochodów pienięznych wyliczonych w złotych polskich) dostojników i funkcjonariuszy zakonu. Z niewiadomych powodów pominięto wlasnie prepozyture w Miednikach, ale dla orientacji podam liste tych „pensji” dla innych urzędów zakonu. Komisarz prowincji litewskiej (czyli prowincjal)bral najwyzej – 3 tys. zł, czerpane z corocznych dochodów kapelanii zakonnych (bywaly one przy palacach magnackich i dworach szlacheckich), a jego sekretarz 400 zł. Prepozyt – infułat oraz jego wikariusz w Widzieniskach mieli brac 300 zł, tyle samo prepozyci wikszych konwentów w Koronie i na Litwie. Jedynie w koronnej Pilicy oraz litewskich Gliniskach, Kurklach i Juzyntach – po 250 zł. Personel nauczajacy w szkołach zakonnych obu prowincji dostawal podobne kwoty. Profesorowie teologii dogmatycznej i moralnej po 300 zł, profesorowie filozofii i geometrii po 250 zł. Archiwista prowincji litewskiej bral wiecej (250 zł) niz jego kolega z Korony (200 zł). Zróznicowane byly tez pensje kaznodziejów – od 250 zł do 200 zł. Kazdy kaplan prowincji litewskiej mial prawo do poboru 200 zł rocznie ze skarbu zakonnego, w prowincji polskiej – tylko 180 zł. Studentom,

⁷⁰ LMAB, F 43-3646, k. 25 v.-26 v.

czyli klerykom po ślubach zakonnych dawano po 120 zł rocznie, nowicjuszom po 100 zł, laikom po złożeniu profesji – 50 zł. Oczywiście tę kasę wspólną tworzyły obowiązkowe składki coroczne wszystkich konwentów (probostw), rezydencji i, kapelanii oraz czasowo administrowanych parafii (plebanii powierzonych przez biskupa). Właśnie w 1777 r. uboga prepozytura w Miednikach zapłaciła taką składkę wysokości 60 zł. Ta sumka plasowała ją mniej więcej w połowie ówczesnych 14 placówek prowincji litewskiej (na szóstej pozycji)⁷¹. Wydzielone obciążenie stanowiły subwencje na prowincjonalne studium kleryków i nowicjat. Od 1774 r. na ręce prepozyta w Wilnie, gdzie były one umieszczone, „konwent” miednicki płacił 50 zł pol. w ratach kwartalnych. Większe konwenty płaciły od 100 zł w górę, a infulackie Widzieniszki – aż 2,5 tys. zł.⁷² Wedle decyzji kapituły w 1793 r. składka roczna z Miedników na studentów – kleryków w Wilnie wynosiła także 50 zł w gotówce, ale ponadto daninę w surowcach spożywczych: beczkę żyta, beczkę i dwa łukna (cztery kadzie) owsa, po dwa łukna jęczmienia i grochu, 50 garnców wódki, wieprza i pięć gęsi. Na kapitule 1783 r. rozłożono kwotę subsidium charitativum z diecezji wileńskiej do skarbu Rzeczypospolitej m.in. na wszystkie placówki „białych augustianów”⁷³. Każdy konwent musiał zapłacić wyznaczony podatek w dwóch ratach półrocznych. Na polecenie komisarza prowincji litewskiej należało te pieniądze wysłać do kancelarii konsystorza wileńskiego. Probostwo miednickie zapłaciło wtedy 30 zł w dwóch ratach (czyli po 15 zł). Z 14 placówek w prowincji osiem zapłaciło więcej, dwie tyle samo, a trzy mniej. A zatem dochód prepozytury miednickiej był stosunkowo nisko oszacowany. Jak to wyglądało, dowiadujemy się z generalnej tabeli przychodów i wydatków konwentów prowincji litewskiej, sporządzonej dla kapituły generalnej 1786 r. po komisyjnej rewizji bilansu gospodarczego w minionej kadencji 1783-1786. Miedniki wykazały przychód 4311 zł 8 gr, ale sumę wydatków na 6086 zł 2 gr, a zatem superatę (czyli przekroczenie) na 1601 zł 25 gr. Podobny wynik miały wtedy konwenty Wilna, Twercza, Głinciszek, Jużyntów i Skiemiąnow. Rewidenci nie wyjaśnili, z jakich źródeł zostały pokryte wydatki przekraczające przychód gospodarstwa zakonnego w Miednikach. Czy znowu z prywatnej kie-

⁷¹ Tamże, k. 30 v.

⁷² Tamże, k. 18 v.

⁷³ Tamże, k. 50.

szeni prepozyta Gałęckiego? Były to czasy odbudowy i wyposażania kościoła po jednym pożarze (a zbliżał się następny). Na decydującą w tej mierze ofiarność i zaradność Marcina Gałęckiego wskazują wyniki gospodarcze ogłoszone przez komisję rewizyjną na kolejnej kapitule 1789 r., czyli już po definitywnej odbudowie kościoła św. Trójcy i laudacji urządzonej temu prepozytowi za ogromny wkład własny w restytucję świątyni, jej wystroju i majątku. Otóż Miedniki miały wtedy przychód (za 3 lata minione 1786-1789) wysokości 11002 zł 11 gr, a wydatki tylko 11757 zł 25 gr, a więc superata zmniejszyła się do 757 zł 11 gr⁷⁴. W warunkach takich niezbędnych inwestycji, mozolnego podnoszenia kościoła ze zgliszcz, borykania się z utrzymaniem niedużego gospodarstwa – to był oczywisty sukces Gałęckiego. Najbardziej przygnębiające były wyniki z tabeli rachunków prowincji litewskiej na ostatniej kapitule 1793 r. w tracącej niepodległość Rzeczypospolitej. Przychód w Miednikach za lata 1789-1793 spadł do wysokości 7985 zł 20 gr, a wydatki urosły aż do 16236 zł 21 gr i superata wyniosła 8451 zł 1 gr⁷⁵. Delegaci – rewizorzy niczego nie komentowali, ale wygląda na to, że chory i stary prepozyt nie mógł już sobie poradzić. Podczas tejże kapituły 1793 r. przedstawiono tabelę wydatków ogólnych w tej prowincji, czyli zwyczajowych stałych obciążeń wszystkich placówek na rzecz potrzeb wspólnych⁷⁶. Na utrzymanie prokuratora prowincji Miedniki płaciły 16 zł rocznie. Wedle dawnych konstytucji zakonnych z 1608 r. i poleceń kapituły z 1777 r. każda prepozytura powinna mieć własnego prokuratora, dbającego o majątek, ściąganie należnych świadczeń, gospodarność w nakładach i zakupach. Mieli być oni powoływani przez komisarza generalnego (na obie prowincje), albo komisarza – prowincjała⁷⁷. W praktyce tak szczupła placówka jak Miedniki (dwuosobowa, sporadycznie trzyosobowa) nigdy własnego prokuratora nie miała. W 1793 r. kapituła powołała wspomnianego już Rafała Podhayskiego, obranego też prepozytem Wilna (i na krótko Miedników) na urząd prokuratora całej prowincji. W 1795 r. na zebraniu (konwokacji) zwołanym przez Piotra Toczyłowskiego, Rafał Podhayski, nadal prepozyt wileński i asystent prowincji, otrzymał ponownie urząd „prokuratora spraw” (procurator

⁷⁴ Tamże, k. 60 v.

⁷⁵ Tamże, k. 65 v.

⁷⁶ Tamże, k. 66 v.

⁷⁷ Tamże, k. 26 v.; A. Bruzdziński, *Kanonicy*, s. 185.

causarum), broniącego interesów zakonu na forum publicznym, a zatem w sądach i urzędach świeckich⁷⁸. Taki urząd musiał być zatem opłacany ze składek konwentualnych.

Kapituła z 1777 r. przypomniła fundament reguły zakonnej w kwestiach majątkowych⁷⁹. Cały dochód z posiadanych dóbr miał służyć wyłącznie potrzebom miejscowej wspólnoty i całego zakonu; przełożeni musieli chronić majątek przed jakimkolwiek uszczerbkiem. Ofiary mszalne i datki za tzw. akcydencje należało przekazywać na wspólne utrzymanie. W każdym konwencie należało ulokować skarbiec (aerarium), jego obecność mogliśmy w Miednikach obserwować jeszcze podczas wizytacji 1695 r. Klucze chronił prepozyt, ewentualnie duplikat kluczy miał prokurator (ale nie w Miednikach). W całej prowincji pod nadzorem komisarza generalnego ustawiono „bank pobożny” (Mons Pietatis) z rezerwą środków na konieczne interwencje dla ratowania podupadłych konwentów.

Wiele uchwał kapituł generalnych i prowincjonalnych tego czasu (1768-1795) nie dotyczyło ubogich i małych Miedników, więc ich nie przytaczam. Dotyczyło to nowicjatu (którego nigdy w Miednikach nie było), studium kleryckiego, porządku nauki, siedzib szkolnych, a nawet sposobu przyjmowania i przysposobienia braci-laików (nielicznych zresztą w zakonie), bo tych także w tym okresie w Miednikach brakuje. Tej prepozytury nie wyznaczono nawet na miejsce odbywania pokuty lub karcer dla występnych zakonników, bo w Miednikach nigdy nie było po temu warunków. Ważne instytucje dla prowincji litewskiej znajdowały się zawsze poza tą placówką: nowicjaty w Wilnie i Michaliszkach, a potem od 1774 r. tylko w Wilnie, od 1779 r. studium teologii dogmatycznej w Poniemuniu, moralnej w Widziszkach, filozofii i geometrii w Michaliszkach, zaś od 1783 r. ześrodkowanie szkół zakonnych w Wilnie w powiązaniu z seminarium diecezjalnym, tamże od 1783 r. archiwum prowincji. Sprawa archiwum musiała jednak zajmować proboszcza miednickiego, nie tylko ze względu na fundusz zbierany na jego prowadzenie. Otóż kapituła 1783 r. wydała rozporządzenie, w którym dla lepszej ochrony majątku zakonu polecała gromadzić wszystkie oryginalne dokumenty, szczególnie fundacyjne i dotacyjne, z konwentów i parafii w archiwum

⁷⁸ LMAB, F 43-3646, k. 64, 69.

⁷⁹ Tamże, k. 26 v.

provincji ulokowanym na Zarzeczcu w Wilnie w tamtejszej prepozyturze⁸⁰. Taką przesyłkę należało realizować za pokwitowaniem i wprowadzeniem do rejestru czyli inwentarza archiwalnego. Archiwistą mianowano prepozyta wileńskiego Rafała Podhayskiego. W prepozyturach należało zachować jedynie rejestry, a ściślej urzędowe wyciągi (ekstrakty) z przekazanych dokumentów. Zadaniem archiwisty było ich fachowe wykonanie, zawsze wedle poleceń zwierzchności, podobnie jak wierne kopiowanie oryginałów. Marcin Gałęcki nie wykonał jednak tego polecenia, gdyż z wizytacji czasów rosyjskich (1820 i 1830 r.) wiemy, że w Miednikach w dalszym ciągu spoczywały oryginalne akty, w tym przywilej Jagielly z 1391 r. i późniejsze nadania królewskie.

Niektóre wszakże regulacje dotyczyły także Miedników, gdyż miały powszechne zastosowanie w życiu zakonnym. Kapituły 1774 i 1777 r. podkreśliły, że po przebyciu nowicjatu, złożeniu profesji, zakończeniu cyklu studiów i przyjęciu święceń kapłańskich neoprezbiter nie mógł od razu objąć samodzielnej placówki duszpasterskiej. Przez trzy lata pozostawał w większym konwencie pod obserwacją przełożonego i dopiero potem był kierowany na probostwo, plebanię czy kapelanię⁸¹. Żaden kapłan zakonny nie mógł objąć urzędu przełożonego jakiegokolwiek szczebla o ile nie odprawił trzystu mszy we własnym konwencie czy rezydencji, usprawiedliwieniem mogła być tylko ciężka choroba. Infułat Widzieniszek i komisarz generalny (prowincał litewski) mieli obowiązek celebracji przynajmniej trzech mszy w tygodniu, prowincał polski – czterech, prepozyci (a więc i miednicki) – dwóch mszy tygodniowo oprócz mszy parafialnej (niedzielnej i świątecznej) dla ludu, placówek bez uprawnień parafii – dwóch mszy, a profesorowie i mistrzowie – czterech. Obowiązki mszalne kaznodziejów uzależniono od decyzji ich przełożonych konwentualnych⁸².

W tymże 1777 r. przypomniano stałe obowiązki zakonników: uczestnictwa w mszy konwentualnej, celebracji godzin kanonicznych, recytacji godzinek maryjnych, a nade wszystko (co do 1 poł. XVIII w. szwankowało w tym zakonie) wzorowej karności, dobrych obyczajów, utrzymywania klauzury. Żaden „biały augustianin”, szczególnie młody, nie śmiał opuścić samowolnie domu zakonnego. Bez socjusza

⁸⁰ Tamże, k. 48.

⁸¹ Tamże, k. 15, 27.

⁸² Tamże, k. 26.

zakazano rozmów z kobietami; takie spotkania dopuszczano tylko w obecności prepozytów – przeorów. Na konieczne zakupy w miastach należało wychodzić tylko we dwóch. Zabroniono biesiad, pijatyk i przesiadywania w domach świeckich „u przyjaciół”. Złamanie tych oczywistych przepisów skutkowało karami wyznaczonymi przez komisarza generalnego i właściwego prepozyta. Przewidziano dla „przestępców” stopniowanie kar: skruczę publiczne wyznanie winy w kapitulniku, pokutę w odosobnieniu, karcer. Komisarz generalny mógł ciężkie występki skierować do rozpatrzenia przez konsystorz diecezjalny, a nawet w sądzie grodzkim lub ziemskim, w zależności od przynależności stanowej ewentualnych stron procesowych⁸³. W 1786 r. trzeba było przypomnieć, jak wygląda obligatoryjny strój zakonny, który powinien być wszędzie noszony – w klasztorze, kościele, na kapelaniach, a także gościnnie w innych kościołach. Był to biały habit z białym szkaplerzem zdobiony czerwonym sercem i krzyżem, na to wierzchni płaszcz wyłącznie koloru czarnego. Za lekceważenie stroju zakonnego komisarz – prowincjał miał prawo surowo ukarać delikwenta.

Te rozliczne wysiłki przywrócenia rzetelnej obserwacji reguły i konstytucji, podejmowane przez generała – biskupa Massalskiego i wicegenerała – prałata – sufragana Toczyłowskiego, wspomagane przez starszyznę zakonną, z pewnością musiały przynieść dobre owoce. Ile było jednak do zrobienia, wskazują opisane przeze mnie ekscesy, zachowane egzemplarycznie w archiwaliach. Do połowy XVIII w. bez wątplenia najgorzej prezentowała się dyscyplina w zakonie (podstawa wspólnego życia), a wizerunkowi „białych augustianów” szkodziły ludyczne upodobania do biesiad i weselisk. To wszystko zapewne uległo od 1762 r. częściowej pacyfikacji.

Od 1795 r. kanoników regularnych od pokuty czekał na Litwie o wiele cięższy sprawdzian – twarde rządy zaborcy obcego wyznania, innej kultury i języka. Choć z początku nic nie zapowiadało tragedii, ten mały duszpasterski zakon, ściśle podporządkowany kurii wileńskiej, przetrwał w nowych, złowrogich czasach jedynie 37 lat.

⁸³ Tamże, k. 27 v.

Bibliografia

- Arentowicz J., *Miary polskie*, Warszawa 1972.
- Baronas D., Jovaiša L., Paknys M., Raila E., Streikus A., *Christianity in Lithuania*, Vilnius 2002.
- Błaszcyk G., *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492-1569*, Poznań 2002.
- Bobiatyński K., *Od Smoleńska do Wilna, wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1655*, Zabrze 2004.
- Bruździński A., *Kanonicy regularni od pokuty na ziemiach polskich*, Kraków 2003.
- Gach P.P., *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773-1914*, Lublin 1999.
- Gajewski M., *Miedniki Królewskie*, „Nasz Czas”, nr 15 (554), 2002.
- Gimbutas J., *Lietuvos bažnyčių chronologia ir statistika*, „Lietuviu kataliku Mokslo Akademijos Metraštis”, t. 5, 1970.
- Górczyński S., *Z dziejów jednostek miar w dawnej Polsce*, Warszawa 1948.
- Jasas R., *Pergamentu katalogas*, Vilnius 1980.
- Jučas M., *Lietuvos parapijos XV-XVIII A.*, Vilnius 2007.
- Karabuła T., *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998.
- Kossanecki K., *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005.
- Kurczewski J., *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912.
- Kurczewski J., *Kościół zamkowy czyli katedra wileńska*, cz. I, Wilno 1908.
- Kurczewski J., *Wykaz szkół parafialnych, początkowych, klasztornych i prywatnych według wizyt kościołów diecezji wileńskiej od roku 1781 do roku 1828*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. II, 1908.
- Kviklys B., Gimbutas J., *Lietuvos bažnyčios*, t. V, cz. II, Chicago 1986.
- Misius K., Šinkunas R., *Lietuvos kataliku bažnyčios*, *Žinynas*, Vilnius 1993.
- Relatio status dioecesium in Magno Ducatu Lithuaniae*, wyd. P. Rabikauškas, Romae 1971.
- Trajdos T.M., *Najstarsze fundacje dla kanoników regularnych od pokuty w diecezji wileńskiej*, „Nasza Przeszłość”, t. 119, 2013.
- Trajdos T.M., *Odnowa i wytrwałość. Kanonicy regularni od pokuty w Miednikach od połowy XVI do schyłku XVII wieku*, w: *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI-XVIII wieku)*, red. S. Górczyński, M. Nagielski, Warszawa 2014.
- Wierzbowski T., *Vademecum*, wyd. 2, Lwów-Warszawa 1926.
-

TADEUSZ M. TRAJDOS

**KANONICY REGULARNI OD POKUTY W MIEDNIKACH
W OSTATNIM STULECIU RZECZYPOSPOLITEJ
(1695-1795)**

Streszczenie: Zakon kanoników regularnych od pokuty (w Polsce zwanych markami, a na Litwie białymi augustianami) w opisywanej epoce podlegał stale władzy diecezjalnej. Na przemian biskupi krakowscy i wileńscy sprawowali jednocześnie godność prepozyta generalnego zakonu czyli najwyższego przełożonego. To ściśle uzależnienie miało na celu polepszenie dyscypliny i obyczajów we wspólnocie zakonnej liczebnie niedużej, za to aktywnej na polu duszpasterstwa. W latach 1762-1794 zakonnicy pozostawali pod bacznym zwierzchnictwem biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego. Prepozytura w Miednikach miała niewielką stałą obsadę – obok proboszcza (prepozyta) przebywał tam jego soćjusz, czyli drugi kapłan zakonny oraz kaznodzieja. Probostwo miednickie obsługiwało rozległą parafię, zamieszkałą głównie przez Polaków. Kościół św. Trójcy i przyległy niewielki klasztor wzniesiono z drewna. W 1778 r. i 1788 r. pożar spustoszył te budowle; za każdym razem przy obudowie posłużono się budulcem drewnianym. Do tej renowacji przyczyniły się wydatki długoletniego zasłużonego proboszcza (1768-1774 i od 1777 r. do końca stulecia), o. Marcina Gałęckiego. Przy kościele działało od 2 połowy XVII w. Bractwo Aniołów Stróżów z własnym ołtarzem. Zakonnicy prowadzili szkołę parafialną dla synów chłopskich i mieszczańskich. Prepozytura miednicka utrzymywała się z gospodarstwa rolnego (około trzech włók litewskich czyli poniżej 70 ha), rozdzielonego na trzy obszary uprawne, zamieszkałego przez kilka rodzin poddanych.

Słowa kluczowe: kanonicy regularni od pokuty – biali augustianie, prepozytura w Miednikach, diecezja wileńska.

**THE CANONS REGULAR OF THE PENANCE IN MIEDNIKI
IN THE LAST CENTURY OF THE POLISH COMMONWEALTH
(1695-1795)**

Abstract: The order of Canons Regular of the Penance (in Poland called the Marks and in Lithuania White Augustians) in the period in question was subjected to the diocesan authority. Bishops of Cracow and Vilnius alternately performed the duties of the highest superior, the Provost General of the order. This rigorous dependence aimed at improving discipline and practices in the order, which was not numerous but active in the field of ministry. In the years 1762-1794 the monks remained under the vigilant superiority of the Bishop of Vilnius, Ignacy Massalski. Provosty in Miedniki had a small number of ministers – apart from the parish priest (provost), there was another order priest and a preacher. The Provosty in Miedniki served a big parish, peopled mainly by Poles. The Holy Trinity church and the small monastery were built from wood. In 1778 and 1788 both buildings were destroyed by fire and

each time they were rebuilt in wood. The renovation was co-financed by the longtime parish priest (1768-1774 and 1777-1800), Fr. Marcin Gałeczki. Since the second half of the 17th century Guardian Angels Fraternity had its own altar at the church. Monks managed a parochial school for peasants' and townsmen's sons. The provosty in Miedniki supported itself from farmland (less than 70 ha) divided into three parts and peopled by a few families.

Key words: The order of Canons Regular of the Penance (in Poland called the Marks and in Lithuania White Augustians), Provosty in Miedniki, diocese of Vilnius.

Translated by Hanna Rybkowska